

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen. w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar. w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do pań-
stwa. W innych krajach zaś tylko w państwach
za których pośrednictwem (sobas nütz) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie są zwracane i nie są one bę-
dą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 1 października.

Wiadomości z Turcyi europejskiej są dzisiaj znowu dość posępne. Wprawdzie Porta nie wysłała ultimatum do Serbii, ale stosunki tych dwóch państw tak są napięte, że lada pretekst wywołać może starcie, tem więcej, że doniesienia z widowni walki świadczą o ożywionym tam ruchu. Turcyja znacznie na granicę serbską wysłała oddziały, ażeby się zabezpieczyć na wszelki wypadek; zbroi się więc także Serbia, ażeby się nie dać zaskoczyć wypadkom. W takim położeniu karabinu, jak to się mówi, same podobno strzelają, a najmniejszy wypadek hasłać może do krwawego starcia. Według Polit. Correspond. odebrała milicyja serbska, licząca około 12,000 żołnierzy, rozkaz, ażeby nie opuszczała domowych siedzisk. Nikt z milicyi bez zezwolenia komendanta brygady nie może dostać paszportu a tym, którzy go posiadają, nie wolno z niego robić użytku. W fabryce broni w Kragujewacu około 500 robotników bezustannie zajętych, nad granicę wysyłają amunicyj, a generał Zach wyznaczony szefem jenerałego sztabu armii, nad którą dowództwo obejmie albo książę Milan albo jenerał Leszjanin. — W obec tego nie wiele wigo znaczenia przywiązywać można do wiadomości, że Turcyja nie wysłała ultimatum. Zresztą miał oświadczyć rząd turecki, jak pisał z Wiednia do Karlsr. Ztg., że jakkolwiek wojska swoje w celu własnej obrony nagromadził na granicy, że jakkolwiek Serbii nie myśli robić odpowiedzialną za wkroczenie do Bośni pierwszego lepszego oddziału wychodzącego z Serbii, wszakże wybór chwili, w której czynnie wystąpi przeciw podżeganemu powstańcom i zasilaniu ich bronią, sobie samemu pozostawił. Jeśli się rzeczy tak mają, jak pisał Karlsr. Ztg., w takim razie strona dyplomatyczna wypadków na Wschodzie, ważniejsza dotychczas od strony wojennej, mniej budzić będzie interesu, bo orga a nie dyplomacya rozstrzygać będzie w pierwszym rzędzie o losach powstańców. Mimo tak groźnego położenia podnoszą dzienniki a między niemi i Nord, że Turcyja skorzysta z obecnych okoliczności, ażeby zmniejszyć władzę tureckich begów. Nord przypomina przy tej sposobności, że Turcyja dawniej tak samo sobie postępowała po wybuchu rozmaitych rozruchów. Z naszej strony moglibyśmy powiedzieć, że przyrzekała to zawsze, co i teraz przyrzeka, ale nigdy nie dotrzymała przyrzeczeń. Po uśmierzeniu każdorazowego powstania powracało wszystko do dawniejszego stanu — ale czy teraz utrzymanie status quo na Wschodzie byłoby zgodnem z obecną cywilizacją? Nadmienimy jeszcze, że w miarę jak widać się stosunki na Wschodzie a powstanie nie przytłumione jeszcze, sprawa Hercegowiny coraz więcej budzi sympatyi w innych krajach słowiańskich. I tak w dniu 27 z. m. w Moskwie w cerkwi serbskiej podwórnia oddrąpano uroczyste żałobne nabożeństwo za wojowników Hercegowiny i Bośni poległych na polu bitwy. W Petersburgu w tym samym dniu za pozwoleniem rządu w kilku cerkwiach na rzecz Hercegowiny oddano uroczyste nabożeństwo z udziałem duchownych i wyższego towarzystwa zbierały składki. Dzienniki zaś przemawiają gorąco, by rząd wycofał się z akcji w tej sprawie wspólnej z innemi mocarstwami, mianowicie z Austrią i nie opuścił swych współplemieńców.

Literatura obca.

Prasa niemiecka.

Heinrich Wuttke: Die deutschen Zeitungen und die Entstehung der öffentlichen Meinung. Ein Beitrag zur Geschichte des Zeitungswesens. Leipzig 1875.

(Dokończenie. Zobacz nr. 221, 223 i 224.)

Praca tak rozległa a niestająca, działająca konsekwentnie, bo kierowana jedną rozumną dłoń, musiała zwyciężyć. Opinia publiczna poddała się. Obrobiała przez jużto z zasady rządowi przyjaźnią, jużto sprzedając prasę, publiczność nauczyła się na wszystko patrzeć przez szkło rządowe. Już kilka lat temu, gdy wysoki urzędnik pruski na przedstawienia przyjaciela, że zamierzone rozporządzenie rządowe może wyrzucić złe wrażenie, mógł z dumą odpowiedzieć: „nie potrzebujemy się tego obawiać, bo mamy całą prasę za sobą.“ Rząd może przeprowadzić każde prawo, bo nie tylko ma posłuszną Izbę, ale za pomocą usługiwanej prasy popchnie opinię narodu w kierunku, w jakim zechce. Niemcy, jak i wszyscy inni, gotowi są wszystko uwierzyć gazetom. Przypomnijmy sobie przed niedawnym czasem, jak to w maju uderzył nagłe wszystkie gazety w trąbę wojenną i wystąpiły z oskarżeniem Francyi, że gotuje się do wojny. Niebawem uwiaryli i że zgrogą powtarzał każdy Bürger niemiecki, że ta Francya, nie uleczona bynajmniej z ran, jakie jej zadali obcy i swoi, z armią nieorganizowaną i nieupełną artylerją, zamierza rzucić się na niewinne cesarstwo niemieckie, które czy w r. 1864, czy w r. 1866, czy w r. 1870 było zawsze stroną zaczepioną i tylko przy muszone do było miecza. Przypominam sobie, co o takim postępowaniu napisała kiedyś wiedeńska Tagespresse: „drażnią tak długo niemieckiego Michela, aż zacznie się rzucać jak pijany majtek i domagać się pomsty za to, że drugiemu policzek wymierzył.“

III.

Jeżeli zależni od biura prasowego dziennikarze

Drugą sprawą ważną, którą prasa mianowicie niemiecka zajmuje się gorliwie, bo też nie mały może sprawić rozstrój w rozwoju Niemiec, są posiedzenia sejmiku bawarskiego. Marszałek Izby deputowanych, wice-marszałek, czterech sekretarzy — wszyscy wyszli z łona stronnictwa klerykałnego. Na jutrzejszej sesyi ma wystąpić deputowany Kurz z wnioskiem, ażeby Izba uchwaliła adres do tronu. Klerykałni deputowani znów odniosą zwycięstwo, jak się zdaje. Czego żądać będą i żądać mogą, to nie może być bardzo wątpliwem, natomiast ciekawa, czy ustąpią z gabinetu pp. Pfretzner, Lutz, Fäustle lub co się stanie, jeśli zatrzymają swoje urzędy. Dziwna i komiczna nawet, że prasa liberalna nie posiada się z gniewu na większość Izby bawarskiej, zarzucając jej, że nadużywa swojej przewagi. Dobrze będzie, jeżeli przypominać sobie będziemy, pisał National Zeitung, że i klerykałni w mniejszości być mogą. Jak gdyby liberalne stronnictwo, skoro znajdując się w większości, nie nadużywało swęj przewagi, jak gdyby nie dopuszczali do głosu swoich tylko zwolenników a odcinali od słowa członków innych stronnictw, jak gdyby uwzględniali przekonania innych partii a nie zamykały dyskusyi, kiedy im się to podoba!

Telegram z Hendaye donosi, że karliści w dniu 28 zaczęli bombardować San Sebastian, i że jenerał Trillo w skutek niepogody zaniechał dalszych operacyi i cofnął się na Hernani i Renteria.

Cesarz niemiecki, jak zaręczał pisma berlińskie i włoskie, przybędzie dnia 12 października do Medyolanu. Przyjmuje go będą: Wiktor Emanuel, następcę i następczyni tronu, książę Amadeusz, prezes gabinetu Minghetti, minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, minister wojny Ricotti Magnani, minister spraw wewnętrznych hr. Cantelli i reprezentanci senatu i Izby deputowanych.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał nadleśniczom Wiese, Goullon, Gericke i Kayser w Gabinie, Krause w Poznaniu, Ernst w Opolu i v. d. Decken w Wroclawiu stopień radców regencyjnych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Środa, 30 września.

(Sprawa Sióstr Miłosierdzia.)

(+) Sprawa zniesienia Sióstr Miłosierdzia w Środzie, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, polega na błędzie, a mianowicie Siostro Miłosierdzia wzięto za Służebniczki Maryi. Siostro Klajner, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Środzie, dnia wczorajszego odniosła się do rejeneyi, wykazując ów błąd. — Odpowiedzi danęj przez królewską rejeneyę nie omisszamy donieść.

Służebniczki Maryi, jak już pisałem, zostały zniesione w Brodowie i Drzaggowie. — Hrabia Szóldrski zajął się losem wydalonych z Brodowa Służebniczek.

Służebniczki Maryi w Drzaggowie rozjeżdżają się, czy równiej opieki, jak Służebniczki w Brodowie, donaję — nie wiadomo.

mogą się zasłaniać liwizszowem: et quidem ignominia servare patriam magnum est, to czemuż się uniewinić, że za pieniądze popierali schwindel i gründerstwo, które jak duża zalata Niemcy po wojnie francuskiej. Złorzeczenia, jakie oszukana publiczność miotła na spekulantów nieuczciwych, należą się jeszcze w większej mierze prasie, która dopomagała wszystkim siłami do eksploataowania łatwowiernych. Prasa zapędzała ich w sidła zastawione przez spekulacyę, — bez jej współdziałania nie byłoby mogło niebezpieczeństwo urosnąć do takich rozmiarów. Owe rozmaite huty i przędzalnie, banki i pasaży, browary i lejarne żelaza, których akcyami częstowano i wielkich i małych, miały na swoje rozkazy legion usługiwych dziennikarzy, którzy w gazetach wielkich i małych obiecywali złote góry akcyonaryuszom, zachęcał do kupowania papierów, które w lat kilka nie miały mieć żadnej wartości, a nie robił tego za darmo. Przed krachem płaciły austriackie banki i koleje półmilion zlr. rocznie za anonsy gazetom wiedeńskim. Współpracownicy większych dzienników dostawali bilety wolnego przejazdu na kolejach I. klasy, współpracownicy mniejszych dzienników bilety II. klasy. Redakcyje dostawały za darmo akcyje świeżo fundowanych przedsiębiorstw; właścicielowi Pressy p. Zangowi było razu pewnego 10 akcyi za mało i dostał rzeczywiście więcej, poczem przestał ganić owe przedsiębiorstwo. Oesterreichische finanzielle Revue doniosła i ofiarowała się do dowiedź sądownie, że gdy Anglobank w Wiedniu puszczał w kurs losy tureckie, na których potem publiczność miliony potraciła, przekupił 73 gazet wiedeńskich, które popierały tę spekulacyę: Tagblatt wzięł 32,000 guldenów, obie Pressy po 25,000 gld. Vorstaedische Zeitung 16,000 i tak dalej aż do drobnych sum, któremi się zadowalniały pisma ludowe. Znani w Niemczech publicyści Fresse i Trabert pisali 1 list. 1871 w Oesterreichisches Journal: „Gdyśmy zamierzali działać tutaj, postawiliśmy sobie za warunek mieć jedną stopę kwadratu czystego gruntu pod nogami. Nasze małe pismo miało być tą kwadratową stopą i było nią do końca. Czytelnik nie uwiarył, jak droga jest w Wiedniu stopa kwadratowa czystego gruntu. Przyszedłszy do przekonania, że uczciwa gazeta, która nie rozbija, może się utrzymać tylko przy niemiernych środkach a ostatecznie osiągnięty rezultat nie stoi w stosunku do ryzyka. Kto takimi środkami nie rozporządza, ten upa-

Srem, 1 października.

(Odręka korespondentowi „W. K.“ ze Sremu. — Egzamina publiczne w gimnazjum i w szkole wyższej dziewcząt pod nadzorem pp. Chmielewskich. — Wyrok w sprawie ks. Merka i towarzyszy.)

± W numerze 223 waszego Dziennika zamieściliśmy przydługą korespondencyę ze Sremu. — Jak będę zawsze wdzięczny każdemu, kto mnie w obowiązku przesyłania wam nowin z naszego miasteczka zastąpi, tak tą razą miałbym ochotę redakcyi zarzut zrobić, iż nie zaczęła; opóźnienie moje nie od moich dobrych chęci zależało; koleżeństwa zaś z korespondentem W. K., który takie rzeczy mógł napisać, uroczyście wyrzec się muszę.

W interesie prawdy, — a chętnie dla prawdy Dziennik i do błędów się przyznawał — po sumieniu informacji na korespondencyę w mowie będącą odpowiadam, iż mija się z prawdą.

Lecz odpowiadamy spokojnie.

Prawdą jest, że lista kandydatów miejscowy proboszcz czy tam dozor kościelny ułożył bez poprzedniego zwołania wieca, ale, jak wiemy dobrze, informowano się u ludzi mających w sprawie sąd i zdanie i postawiono kandydatów ogólnego szacunku zażywających; sądziliśmy i my, że lista ta u uprawnionych do głosowania ogólnie znajdzie uznanie, jak to zresztą i rezultat wyborów okazał i że osobnego wieca w tej sprawie wcale nie było potrzeba. Jako też rzeczywiście nikomu, zdrowy sąd i jakiegokolwiek wytrawne o rzeczy zdanie mającemu — na myśl nie przyszło przeciwko rzeczonej liście zaprotestować. Opoczyła wyszła z strony, z którejbyśmy się jej wcale nie byli spodziewali. Nie sądziliśmy bowiem, że ludzie, jakkolwiek do kategorii „rządzących“ należący, zainteresują się sprawą czysto kościelną i narodową.

Nie potępiamy kilku z naszych rzemieślników i miejskich obywateli, którzy w nieświadomości swojej dali się obalamuci obietnicami jakichś korzyści materialnych i oszołomić namiętnością ambicji, jak w tym przypadku aż nadto wyzyskanę; ale potępiamy tych, którzy sięgają wicherzącą dłoń w sam rzeń domowych stosunków naszych. Słowa nasze zbyt może nie jasne tłumaczmy, iż agitacya wywołana została przez „winkelskonstulenty“ i „ludzi od policyi.“

Z bólem serca widzieliśmy podobnych ludzi, którym zresztą prostej uczciwości nie odmawiamy, — świętujących tydzień blisko, radzących niby przy kieliszku, przy pomocy onych pokątnych doradców nad ustawieniem nowej listy, na którąby przeszli ludzie, coby się chcieli i mogli postarać o zniesienie podatków kościelnych a rzucić kasą kościelną itd. itd.

Zwołano wiec na piątek. Odpowiedni anons umieszczono tylko w Ogdowniku. Posłano podobno jakieś listy do sołtyśów, sądząc chyba, że miano prawo „iść z rządem“ sołtyśami dysponować. Z miasta nie prozono na ów wiec nikogo, czyjeby opoczyły obawiały się można. Idąc „prawnie“ zaproszono z inteligencyi tylko przewodniczącego przed wyborami, tak iż o owym wiecu „arystokracya“, że nie powiemy, porządniejsi obywatele przypadkowo w ostatniej dowidywali się chwili. Oczywiście, że wiec ten licho wypadł, a i tak wielu z uczestników było więcej z przypadku i z ciekawości. Zebranych na nim było co najmniej więcej 70 (a trzeba wiedzieć, że na wiec porządnie zwołany u nas znajduje się kilkasiet osób), z których większość należała, że tak powiemy, do obalamuconych. Kiedy mi-

mo to lista najnieprawdziej przez kogoś tam ułożona odrzucona została, obrana komisyja mimo życzenia „wieca“ sama siebie na kandydatów postawiła, oburzając ludzi z własnego obozu. Przy głosowaniu oczywiście okazała się wola większości. Dano na obranych kand. po 280 gł. przeciw 56, jeśli nas dobrze poinformowano. Liczbę 56 tłumaczmy tem, że wielu było przestraszonych nakazem „z policyi“, wielu nie rozumiejących w ogóle rzeczy. Jeżeli przy wyborach była agitacya, toć do prawdy nie potrzebowała być tak zacięłą ze strony większości, jak raczej ze strony mniejszości. Nie wymieniamy tu szczegółów, — boć interesowani zbyt gorliwi dziś sami swego zapędu się wstydzą. Wzmianka o Ojcu św. itd. chyba obliczona na to, by służyć za strawę dla Posener Ztg. — i o tym sposobie wyszukiwania głosów na rzecz większości nie nie słyszeliśmy. Powtarzamy, że wybory wypadły zupełnie w myśl większości parafian rozsądnych i ostatecznie bez uwagi, czy ci kandydaci należą do ultramontanów czy liberałów.

Przystępujemy do wykazania wyrażnych kłamstw w korespondencyi przeszło-czwartkowej zawartych.

Z obranych kandydatów jeden jest tylko dzierżawcą ról proboszczowskich — rolę szpitalne należą do innego zarządu. Czyż jeden dziesięć kolegów na prywatną namówi korzyść?

Wyrażnie nadmieniamy, że lista przez malkontentów postawiona jednego tylko pierwiastkowo z listy pierwotnej wyrzuciła.

Przypominamy, że lista proponowana na wiecu ułożona została w zamkniętym kółku kilku tylko rzemieślników i ich doradców.

Ponieważ za wsi mało kto na wiec przyszedł, oczywiście, że mimo słuszności — ile że wsię więcej liczą uprawnionych do głosu — z miasta większość do komisyi obraną została.

P. Tadrzyński, jako były członek dozoru kościelnego, stał na pierwotnej liście, a p. Pajderski wedle prawa podobno jako od niedawna parafianin obieralnym nie jest.

Również p. Węglewski, jako przysły przewodniczący reprezentacyi, na liście pierwszej był umieszczony.

Ze w obec 8000 parafian przeszło nie karteczki onych kilku obywateli z miasta, lecz pierwotne karteczki doręczone były, nie dziwno.

Ile w celu agitacyi wyszukiwano zarzuty nieprzyjajnych nam żywiołów naprzeciwko księżom naszym ukaranym za przestępstwa majowe, z bólem serca widzieliśmy. (I tak na rynku odgrazano się skargą do p. Massenbacha aż nadto miejscowemu proboszczowi znane.)

Zaręczamy, że żaden z księży ani sług kościelnych nie głosował, że wszystkie wieś parafii w liście umieszczono zostały, że, jak się zresztą po składzie komisyi spodziewać było można, wszystko formalnie odbyło i że wybory są w zupełności ważne.

Jeżeli karteczek więcej niż należało oddano, pochodzi to ztąd, że gdy naprzód na „dozór“ głosowano, kilkunastu rzeczy nie rozumiejących od razu kartki i na „reprezentacyę“ oddali, które musiały być wyrzucone.*)

*) Korespondencya poprzednio umieszczoną otrzymaliśmy od znajomej osoby; w każdym razie na drugi raz, aby nie było niepotrzebnych sporów, najlepiej zwolnywać zebrania i na nich

prawdziwych tajnych policyantów, ażeby mógł zajrzeć za kulie tajemnie zarządu. Dziennikarz rewolwerowej kategorii, pisano p. Wuttkemu, uważa, czy czasem żonaty człowiek nie przemówi kilka słów do lekkomyślniej dziewczyny, albo uczciwa kobieta nie spotka się z kim w okolicznościach, które ubarwione kłamliwą fantazyą staną się podejrzanemi. Naczelnik pewnej kolei, nie poczuwający się do żadnej winy, nie był uległym i nie chciał zapchać gęby rzemieślnikom banknotami i pewnego dnia otrzymali wszyscy jego podwładni urzędnicy numer pisma, w którym był początek brudnej teatralnej historyi, w której bohaterem był ów naczelnik, i zapowiedziany dalszy ciąg. Zagrożony zapłacił. W Wochenpresse scandaleuse kalumnie na młodą artystkę teatru „an der Wien“ i na jej krewnych i zapowiedziano dalszy ciąg. Wystraszony ojciec pobiegł do wydawcy i za 300 zlr. kupił od zanego pisarza milczenie a zatem spokój córki i swój.

Nie będe publiczności męczył cytowaniem większej liczby przykładów, ciekawij znajdzie je w dziele p. Wuttkego. Jest potrzebne odkryć przed oczyma społeczeństwa czynny hańbiący ludzkość, ale rozkoszować się w tych obrazach — nie sądzę, aby czytelnicy moi stali na stanowisku amatorów romansów p. Ponson du Terrail. Dość tych przykładów, aby w jaskrawym świetle pokazać korupcyę tej prasy, na którą jedynym lekarstwem jest dom poprawy i którą rzeczywiście dopiero kilka groźnych wyroków sądowych przywiodło do milczenia.

I jakimż wszystkiego tego rezultat? Nowa tyrania podnosi głowę w świecie. Dziennikarstwo, które miało być taranem wolności, rozbijającym przesydy i zapory, które jej zła wola albo ciemnota przeciwstawiają, poszło w posługę dwóch potęg, które zagrażają wolności indywiduum w wieku XIX, państwa i kapitału, i z niemi pospół kuje kajdany człowiekowi, który stał się już nieledwie tylko przedmiotem państwa a wprost niewolnikiem kapitału. A straszliwszy to nieprzyjaciel niż owe materialne potęgi, bo wpaja w skrupowanego niewolnika wiarę, że te kajdany są jego szczęściem, i z tem szafszowaniem idei i nadzieję lepszej przyszłości odbiera. Czy się ludzkość obroni temu?

Barometer wskazuje bardzo stawowczo ku despotyzmowi. Interesa materialne pchają ku niemu, bo

W zeszły poniedziałek odbył się tutaj egzamin publiczny tak w gimnazjum jak i w szkole wyższej dziewcząt pod kierunkiem pp. Chmielewskich zostających. W pierwszym nie usłyszałeś ani słówka polskiego, — a deklamacje tylko niemieckie. W szkole natomiast dziewcząt miło było obok deklamacji niemieckich, francuskich i angielskich posłyszeć i ustępy z Kochanowskiego, Słowackiego i innych naszych poetów. Z całego egzaminu wynieśliśmy to przekonanie, że pamietliwość nie jest na porządku dziennym, lecz że uczennice muszą się uczyć myśleć i nie zle robić postępy. Wykład niestety we wszystkich przedmiotach niemiecki, z Polek nie mała także garstka do szkoły uczęszcza. Ogledaliśmy także robotki ręczne wcale udatne i rysunki świadczące o pilności i zdatości uczennic. Nie złe udał się i śpiew polski i niemiecki na pojedyncze głosy i chóry wykonany. Publiczność, wśród której widzieliśmy także p. radcę ziemiańskiego Bocha, licznie była zgromadzona. Zakład ten sumiennie polecił możemy rodzicom i opiekunom, jako odpowiadający pod każdym względem teraźniejszym wymogom.

W końcu wniwieniam wam obiecanie sprawozdanie z dalszego przebiegu procesu przeciw ks. proboszczowi Aureliuszowi Merklowi z Kolniczek i ksks. Wernerowi i Nieradzińskiemu z Książa o święcenie jajka wielkanocnego w obec parafii i o podniecanie do tego czynu rzekomo karygodnego wbrew ustawom majowym. Przypominając sobie czytelnicy, że ks. proboszcz Menzel miał być słuchanym jako znawca, czy święcenie rzekomo należy do funkcji kapłańskich, czy też i każda osoba świecka do tego jest uprawniona. W miejsce ks. Menzla zaproponował p. obrońca Karpiński księdza mansynarza Wawrzyniaka, który też w terminie wczorajszym obszernie był słuchany. Zeznał on pod przysięgą, że nasamprzód czynność w mowie będąca nie należy podług przepisów kościoła katolickiego do czynności proboszczów zastrzeżonych, — ale i nawet do charakteru kapłańskiego nie jest przywiązana — na co dowód praktyka (ile że i klerycy bez wyższych święceń jako wielkanocne święcą) i że choć jest różnica w skutku między święceniem przez osoby duchowne a świeckie wykonaniem, czynność ta w obec ustaw majowych karygodna nie jest. Po wielu jeszcze zapytaniach tak ze strony prokuratora p. Warmbrunn z Kościana jak i przewodniczącego kolegium pana dyrektora Bartholomäusa (między innymi, czy się go płaci za święcenie jajka wielkanocnego), p. prokurator wniósł o uwolnienie podążnych, co też po krótkiej naradzie kolegium nastąpiło, a to dla braku dowodu, że czynność wspomniana należy do funkcji li tylko kapłańskich.

listy kandydatów układać. Procedura układania list przez kilka tylko osób wywołuje kwasy, które mimowolnie odbiły się w naszym piśmie. Przyp. Red. Dziennika Pozn.

Z Mogilnickiego, 30 września.

β. Ksiądz Suszczyński napisał list do dzierżawcy probostwa mogilnickiego, p. Hirschberg w Babie pod Mogilem, w którym się dopomina wypłaty przypadającej mu według kontraktu dzierżawnego kwartalnej kwoty dzierżawnej na czas od 1 października do 31 grudnia r. b. w ilości 350 tal. Parafia zaś robi kroki, aby się od utrzymania ks. S. uwolnić. Opiera się: 1) na tym, że w kontrakcie dzierżawnym wyraźnie jest powiedziane, iż dochody z probostwa należą się będą każdorazowemu proboszczowi rzymskokatolickiemu; 2) na tym, iż ks. S. się ożenił — a nawet w nowych ustawach o starokatolikach nie ma wzmianki, aby księdzu katolickiemu wolno było się żenić. Ks. S. powołuje się natomiast na § 3 prawa o starokatolikach, według którego ma mu przysługiwać cały dotychczasowy dochód z beneficjum mogilnickiego. Odwołano się nasamprzód do administratora diecezji gnieźnieńskiej p. Nollau, w razie niepomysłnej odpowiedzi zamierza zaś parafia bronić się w drodze procesu.

Odpowiedź od p. Nollau jeszcze nie nadeszła — wiadomość więc podana w tej mierze przez Posener Ztg. jest przedwczesną.

Mówiąc o dochodach ks. S., które z beneficjum

mogilnickiego pobierał, nadmienić mi wypada, iż przypada mu prócz dzierżawy z probostwa, jeszcze przeszło 500 szefli mesznego z okolicznych gruntów, użytek z lasu, 40 mórg roli z ogrodami i łąkami, kompozycja na msze i t. d. Widzicie więc, że wcale smaczny kąsek.

Żydki skupują wyszłe z kursu pruskie zielone 10 talarów, płacąc za nie niskie ceny. Spekulacja polega na tym, że główna kasa przyjmuje jeszcze teraz mimo ogłoszenia, że czas kursu jest ograniczony, owe banknoty po całej nominalnej wartości. Jest to ze strony dyrektorium banku bardzo humanitarna koncesja, ale wychodząca na dobre w rezultacie jedynie przemysłowym spekulantom.

Posener Zeitung otrzymywali tutaj gratis w drugiej połowie b. m. przewidywanym urzędniczy. Czy ten sposób zyskiwania abonentów na co się przyda, wątpię, tutaj bowiem w okolicy dla Posener Zeitung nie okazano zbyt wielkiej sympatii. Lecz rezultat okazał się najlepiej z składania abonamentu na nadchodzące ćwierćrocze.

Wiece mogilnicki, o którym wspominałem przesłaż raz, odbędzie się stanowiąc dnia 10 października o 3 godzinie po południu w Mogilem w klasztorze, w mieszkaniu p. Kosińskiego. Komitet zapraszający stanowią pp. St. Różański, ks. Haunszyl, Zawadzki i J. Madalkiewicz. Przemawiać będzie między innymi ks. Sieg z Orchowa. Przypuszczenie do głosu obcych jest możliwe, wszakże tylko w tym razie, jeżeli do którego z panów komitetowych przed 10 października się zgłoszą, potem komitet rozstrzygnie, kogo przyjąć wypada.

Wiadomo już z inseratów, że tych dni umierała w Mogilem panna Maryanna Nitsche. Była to niewiasta wielkiego serca i niepospolitych zdolności umysłowych.

Pogorzela, 30 września.

(W sprawie wyborów dozorcy kościelnego. — Publiczne odczyty.)

× Różne pytania zachodziły już w sprawie wyboru dozorcy kościelnego i reprezentacji gminnej; obecnie zapytuję się, czy odpowiednio prawu może w dozorze lub reprezentacji gminy zasiadać dwóch braci, szwagrow lub blisko pokrewnych? Pytam się nadto, czy wybieranie nauczycieli na członków dozorcy lub reprezentacji gminy jest stosowne? Zdaniem wielu, pp. nauczyciele, jako ludzie od rządu zależni, mogą być niekiedy nieprzyjemności mieli do ponoszenia, gdyby gorliwie chcieli bronić sprawy majątku kościoła, albo sprawa tegoż majątku by cierpiała, gdyby przeciwnie postępowali. *)

Dnia 6 p. m. w Krotoszynie ma zwać nasz poseł ks. dr. J. J. d. w. k. sprawozdanie sejmowe; chwalebna to rzecz, ale nie dla wszystkich dostępna, bo np. dla nas, z powodu zbyt oddalania niedostępna; gdyby to raczył p. poseł także odwiedzić naszą Pogorzela i gdyby przytem także do nas zawiązał ksiądz Blümel i p. dr. Hejnowicz z Ponieca, a z poselskim sprawozdaniem żeby mógł być połączony wiec dla okolicy Pogorzeli — bardzo by to było na czasie dla naszej okolicy i nawet wielkie życzenie ku temu okazują mieszczańskie i okoliczne właścicieli. W sprawie wyborów, przez sprawozdanie poselskie nabyłoby lepszą w tym świadomości i przekonali się o trudnym stanowisku naszych posłów w parlamencie i na sejmie.

Jak chętnie do nauczania się czegoś dobrego lud nasz się tu garnie, miał sposobność się przekonać pan Władysław Chosłowski, który miał odczyt i pouczającą pogadankę dnia 8 bm. Obiecał nam o miesiąc mieć odczyt i pouczające pogadanki i przyrzekł, że postara się, aby i inni panowie nas pouczali. Oby szanowni panowie nie raczyli gardzić naszą Pogorzela a przekonali się, jak są pożądanymi. Nasze okoliczne dwory, oprócz Gluchowa, wszystkie w posiadaniu nam nieprzyjanej narodowości, ztąd też niejedno zle się dzieje, bo ztąd nie płynie nauka. Oświaty łakniemy, nie skąpiec też nam wiedzy waszej i chęci waszej, wy, co światłem górujecie w naszym społeczeństwie!

*) Ponieważ prawo nie nie orzekło co do zasiadania w dozorze i reprezentacji gminnej braci i t. d., zatem wyborowi ich nie nie przeszkadza; co do drugiego punktu, jesteśmy za wyborem ludzi pod każdym względem niezawisłych. Przyp. Red. Dz. Pozn.

Nie tu miejsce rozpisywać się nad tem. Chciałem tylko zaznaczyć niebezpieczny stan prasy naszej, a mam nadzieję, że znajdzie się czas i sposobność do obszernego o tem pomówienia.

Dr. Stanisław Warnka.

Literatura polska.

Lud. Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obyczaje, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił Oskar Kolberg, członek korespondent akademii umiejętności w Krakowie. Tł. Serya IX. W. Księstwo Poznańskie, część pierwsza. Kraków 1875, w 800 stron 315.

Jak wszędzie tak i u nas przez długie wieki pozostawał lud w wielkim upodleniu. Pozbawiono go praw politycznych, odebrano mu nawet prawa przyrodzone człowiekowi, wgardzano jego sposobem myślenia, czucia i wysłowienia się. Dopiero schyłek 18 wieku a jeszcze bardziej wiek nasz 19 przywrócił ludowi to, co mu się słusznie według praw Boskich i przyrodzonych należało. Przywrócić mu godność obywatelską, przyznać równouprawnienie we wszystkich kierunkach życia narodowego. Dzisiaj spoglądamy na lud jako na podstawę społeczeństwa, widzimy w nim nadzieję naszej przyszłości i główną podporę narodowego bytu.

Ten sam przewrót, co w polityce i w życiu społecznym, dokonał się względem ludu także w literaturze. Równocześnie i poezja i nauka zwróciła na niego swą uwagę. W poezji szkoła romantyczna, otrzęsawszy się z więzów klasycyzmu, zwróciła się ku ludowi i podniosła rodzimy pierwiastek do godności przynależnej mu w literaturze i sztuce a zarazem znalazła w nim samą ożywcze źródło i bogate zasoby, które przechowywały się w ludzie, jak muszki w burzynie. Kiedy Mickiewicz, Brodziński i inni przywrócili majestat rodzinnemu, ludowemu żywiołowi i wznosili wspaniałe gmachy narodowej literatury, odkopywał cały szereg skrzętnych badaczy złote ziarnko, złożone w ludzie, w jego pojęciach i uczuciach, i znośił cegielki do owej wspaniałej budowy. Przedowni-

NIEMCY.

* Berlin, 30 września. Sejm bawarski zagajony został w dniu onegdajszym. Wedle doniesień dzienników stronnictwo patryotyczne, czyli kleryczne, stawiało się jak jeden mąż, a będąc w większości, przeprowadziło całe biuro sejmowe z swą partią. Nietylko marszałek, wicemarszałkowie, ale i wszyscy wybrani sekretarze sejmowi należą do patryotycznego stronnictwa. Deputowany Kurz, członek również patryotycznego stronnictwa postawił wniosek o wystosowanie adresu do korony.

Wedle gabinetowego rozkazu, mają wojskowi wstępujący w związki małżeńskie, brać po ślubie cywilny ślub w kościele. Celem wykonania tego rozkazu żaden wojskowy nie otrzyma wprawdzie pozwolenia do przełożonej swą władzy na wejście w związki małżeńskie, zanim nie da uroczystego przyrzeczenia, że prócz ślubu cywilnego weźmie i ślub kościelny. Powyższe rozporządzenie władz wojskowych odnośnie do królewskiego rozkazu, nie podoba się liberalnym niemieckim dziennikom, które oświadczają, że takie postępowanie nie zgadza się ani z przepisami wojskowego konsensu do ślubu, ani z prawem o ślubach cywilnych. Uwagi te wykazują jasno kolizję praw i rozporządzeń nowo-
wczesnych.

Wedle doniesień dzienników berlińskich, rezultat tegorocznych egzaminów do jednorocznej służby wojskowej, nader był smutnym. W Kolonii ze 140 kandydatów złożyło popis zaledwo 35, w Gdańsku z 14 tylko 4 a w Minden z 45 kandydatów, 12. Liczby te wykazują, że albo kandydaci źle byli przygotowani, albo też co prawdopodobniejsza, żądania obecne przy egzaminie są większe. W obec tego domagają się dzienniki, aby paragraf 14 prawa wojskowego wszedł w wykonanie.

Na posadę nowo kreowanego najwyższego urzędu administracyjnego ma być powołany tajny wyższy radca Persius z ministerstwa spraw wewnętrznych, zasłużony wielce na polu administracyjnym.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 września. Reichsrat wiedeński został zwołany na 19 października. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia nie stoi żaden ważniejszy przedmiot. Obie delegacje tymczasem pracują bardzo pilnie w wydziałach. Wydział węgierskiej delegacji dla spraw zagranicznych obradował na ostatnim posiedzeniu nad polityką hr. Andrassego, wyuszczoną przez tego męża stanu w dzień zebrania się delegacji; wydział zaś skarbowy delegacji austriackiej roztrząsa w tej chwili sprawę budżetu wojskowego. — Wszystko za tem przemawia, że kwota, jakiej domaga się minister wojny na zakupno nowych dział, choć dla powód do burzliwych rozpraw, nie zostanie skreślona.

Onegdaj oglądali członkowie delegacji węgierskiej pod przewodnictwem ministra wojny i generała Uchatiusa wyrób dział ze spisu stalowego w arsenał. Po dwugodzinnym pobycie opuścili delegaci arsenał przekonani, że nowe działa pod względem materiału i budowy nie ustępują w niczem działom z lanej stali a pod niejednym względem je przewyższają. Prób ogniowych nie przedsięwzięto, gdyż nie było jeszcze nowych ławet do dział; próby te odbędą się za dni 10 lub najwyżej za dwa tygodnie.

Ukaże się rzeczywiście księga czerwona, jeno że księga ta nie będzie miała nic wspólnego z ruchem dyplomatycznym, a da tylko obraz międzynarodowej handlowo-politycznej akcji; księga ta ma zawierać rozdział o konferencji sanitarnej, o zawarciu traktatu clowego z Rumunią, o stosunkach handlowych na Wschodzie, Rosji i Anglii, o reformie monetarnej w Niemczech i t. d.

Dzienniki centralistyczne w istnej malignie z powodu otwarcia uniwersytetu w Czerniowcach, o którego powołaniu i zadaniu mieliśmy sposobność pisać niejednokrotnie. Na uroczystość otwarcia wysyłają centraliści ministra oświaty dr. Stremayra, który po drodze wstąpi do Krakowa i Lwowa.

FRANCYA.

* Paryż, 29 września. Minister skarbu Say dawał w tych dniach obiad dla merów okolicznych

kiem w tym szeregu był niezmordowany Adam Czarnocki, znany w literaturze pod pseudonimem Zoryana Dołęgi Chodakowski, a w ślad za nim biegli K. W. Wojcicki, Żegota Pauli, L. Siemieński, Lipiński, Berwiński i wielu innych.

Niepoślednie miejsce w gronie tych pracowników zajmuje Oskar Kolberg, członek-korespondent akademii umiejętności w Krakowie oraz towarzysz naukowych w Paryżu, Petersburgu i w uczynnym we Lwowie. Życie całe poświęcił badaniu ludu, który pochał gorącym sercem i który poznał dokładnie w licznych swych wędrówkach po całym obszarze dawniej Polski. Przed kilku laty mieliśmy s. osobność poznańską go na jedną z takich wycieczek i podziwialiśmy jego zamiłowanie do badań etnograficznych, jako też sumienność i staranność, z jaką dopytywał się o każdy szczegół z życia ludu i z jaką zapisywał sobie wszystko, cokolwiek mogło się przytoczyć do jak najdokładniejszego opisu ludu naszego. W tych wędrówkach swoich zebrał materiały na kilkadziesiąt tomów, które wydane kiedyś złożą się na wspaniałą etnograficzną opisu ludu polskiego we wszystkich kierunkach jego życia. Druk tego pomnikowego dzieła postępuje jednakże wolno, gdyż publiczność nasza za mało się temi badaniami interesuje i za mało je popiera. Odać tu należy pochwałę krakowskiemu Akademii umiejętności, iż uznając wielką doniosłość tego rodzaju badań, popiera czynnie szanownego autora i że dopomaga mu do wydania dotychczasowych tomów pod tymże tytułem wydawanych. Komisja antropologiczna zawiązana w łonie akademii, wzbudza przytem otuchę, iż odtąd systematycznie postępować będzie praca nad poznaniem ludu naszego i że przez to rozbudzi się może w całym narodzie większe zamiłowanie do tej gałęzi literatury narodowej.

Lud zachował dotychczas najwierniej rodzinne tradycje; cywilizacja nowoczesna poczyna jednakże tu i owdzie zacierać znamiona narodowe, grożąc im zupełną zaturatą i pokrywając wszystko jednostajną, bezbarwną powłoką. Jeżeli zaś kto, to my przedewszystkiem winniśmy skrzętnie pielegnować wszystkie objawy rodzinnego życia, gdyż tradycja jest jedną z najcenniejszych dzwigni, zapewniających nam byt samodzielną i nie dopuszczających rozkładu pod naciskiem obcej, często wstrętnej i wrożej cywilizacji. Półki nasze przeto, winniśmy popierać usiłowania takich pracowników, jak autor wyżej przytoczonego dzieła, który wszystkie swe siły i zasoby poświęcił stworzeniu dokładnego obrazu ludu naszego.

miejscowości i wznosząc toast na cześć Mac-Mahona, wygłosił mowę polityczną, którą ogłasza Journal des Débats. Minister Say, były minister p. Thiersa i członek lewego centrum chwalił w mowie swą konstytucyjną prawa i republikańską formę rządu. Minister Say reprezentuje w gabinecie żywił liberalny, a na szczególniejszą uwagę zasługują jego oświadczenia co do finansowego położenia Francji. Wedle p. Say podatki pośrednie przyniosły przez 8 1/2 miesięcy czyli do 15 września 70 milionów nadwyżki a zapowiedziane wydanie pięcioprocentowych obligów skarbowych nagromadziło skarbowi państwa tak wielką ilość kapitałów, że minister zamierza obniżyć stopę procentową na 4 1/2. „Wszystko to dowodzi — powiada p. Say — wzrostu bogactwa kraju. Te świetne rezultaty są owocem zaufania, które daje krajowi umiarowana i stanowiąca polityka, jaką stara się przeprowadzić marszałek Mac-Mahon a za którą należy mu się zaśluga.“

Dwóch deputowanych departamentu Marne panowie Picart i Warnier wystosowali otwarty list do swoich wyborców, w którym zdają sprawę z ostatniej kadencji Zgromadzenia narodowego i prawo o wolności nauczania po uniwersytetach ostrzej poddają krytyce. P. Warnier oświadcza, że początkowo sądził, iż wyrażona w art. 1 zasada: „Wyższe nauczanie jest wolnym“ rozciąga się na wszystkich. Skoro jednak przekonał się, że poszczególne przedmioty wykładowe mają podlegać przepisom prawa o stowarzyszeniach, postanowił głosować przeciw prawu. Deputowany Picart przewiduje, że kleryczne stronnictwo pragnie wziąć w monopol całe nauczanie a okoliczność ta będzie dogodną sposobnością do odjęcia kościołowi wyższego nauczania.

Dzisiaj odbyła się narada gabinetowa celem załatwienia spraw bieżących. Po naradzie miał pan Gontaut Biron, reprezentant Francji w Berlinie, dłuższą konferencję z marszałkiem Mac Mahonem, który udał się następnie do hotelu Bristol, celem złożenia wizyty cesarzowej austriackiej. Podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Bourdoux, będący za głosowaniem wedle list, pozostaje chwilowo na swém stanowisku i pada się dopiero do dymisji, gdy kwestya wyborcza przyjdzie przed forum Izby. — Najbliższa narada gabinetowa odbędzie się za tydzień po powrocie ministrów Buffeta i Decazes. Sprawa ludgudńskiego prefekta Ducrosa ma przyjść wtedy pod dyskusję. Pomimo przedstawień, jakie w tej mierze robiono wicyprezesowi gabinetu, nie myśli takowy złożyć prefekta Ducrosa z urzędu i chce, aby Zgromadzenie narodowe rozstrzygało ostatecznie w tej kwestyi. Najbliższe posiedzenie komisji nieustającej odbędzie się prawdopodobnie spokojnie, bo deputowani lewicy przekonał się, że natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia narodowego w obec postawy orleanistów, nie przyjdzie do skutku.

Deputowany generał Billot ukończył już swe dzieło o francuskim sztabie jenerałnym. Jenerał Billot omawia wszystkie systemy a mianowicie system niemiecki i proponuje, aby zaprowadzić system mieszany. Zaraz po rozpuszczeniu rezerwistów z r. 1867 zdadzą wszyscy dowódcy korpusów sprawę ich użycia i wyżywienia. Minister wojny zbierze wszystkie te sprawozdania i przedłoży Zgrom. narodowemu sprawozdanie ogólne z pierwszego zastosowania prawa o ćwiczeniach rezerwistów.

HISZPANIA.

* Madryt, 28 września. Wedle doniesień nadesłanych do Madrytu nowy wódz naczelny karlistowski sił zbrojnych, jenerał Dorregaray przedsięwziął surowe środki ostrożności, by zapobiedz dezercji oficerów i żołnierzy karlistowskich. Między Dorregarayem, Mendirim i Perulą wielkie ma panować rozdwójnienie, a don Karlos sili się nadaremnie na przywrócenie tak potrzebnej zgody. Wiele rodzin emigruje z Nawarry i biskajskich prowincji do Francji.

Donoszą jednocześnie, że karliści zawiesili bombardowanie miejsczka Guetaria i cofnęli swą artylerję, rzuciwszy na miasto 700 strzałów. Armia rządowa manewrami swemi coraz bardziej ścisła pozycję karlistowską. Pretendent przebywa obecnie w Estelli. Wiadomości te niepomysłne dla karlistów, nie dowodzą jednakże, by sprawa ich miała lada chwilę ostatnie wydać tchnienie, — z drugiej znowu strony nie ulega

Tom niniejszy, rozpoczynający 9-tą seryą całego wydawnictwa, na tém większą zasługuje uwagę naszą, iż zajmuje się naszą prowincją, najwięcej pod względem narodowym zagrożoną. Autor sam powiada we wstępie, iż „za jedną z najcięższych dla stenografii prowincji uważać należy Wielkopolskę, już to z powodu czysto-lechickich znamion dawnych jej mieszkańców, już z powodu jej na zachodnich dzisiejszej Słowiańszczyzny kresach położenia.“ Przedmiotem 9-tj seryi jest właśnie część tej Wielkopolski, jest nasze W. Ks. Poznańskie, a tom świeżo wydany obejmuje szczegółowo opis kilku powiatów środkowych t. j. poznańskiego, szamotulskiego, obornickiego, średzkiego i śremskiego.

Opisuje autor najprzód kraj pod względem historyczno-geograficznym, daje następnie charakterystykę zamieszkującego kraj ten ludu i to pod względem usposobienia, ubioru, żywności, sposobu budowania się, zatrudnienia itp. Następnie opisuje zwyczaje, obyczaje, gry i zabawy i to również te, które całej prowincji są właściwe, jak i te, które w poszczególnych przechodzą się okolicach. Nie zaniedbuje też autor wykazywać drobnych nieraz różnic, które się spotykają między jedną a drugą okolicą, czy to pod względem obyczajów, czy ubioru lub sposobu życia. Do uzupełnienia zaś obrazu przyczynia się niemało muzyka, którą autor jako biegły znawca umie wszędzie podłuchać a którą dodał do wszystkich przytoczonych przez siebie pieśni.

Zawczasem byłoby wydawać już dzisiaj sąd o dziele, którego dopiero część pierwszą mamy przed sobą; po znaniej zdolności i sumienności autora spodziewać się jednakże można, że i inne powiaty z równą będą opisane starannością i dokładnością. Nadmienimy tylko, że oprócz płońw zbieranych przez autora samego na jego kilkokrotnych po Polsce wędrówkach, dostarczyła mu przytoczoną odnośną gałęź literatury, jako też materiały rękopiśmienne zbierane w latach 1858—59 za staraniem poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk a przechowywane w zbiorach Towarzystwa. Zamiast tedy wyszukiwać drobnych może braków lub niedokładności w pracy p. Kolberga, wolimy zachęcić publiczność naszą do czytania dzieła samego, jako też do zasilania autora swemi spostrzeżeniami i do przesyłania mu przyczynek, któreby mógł zużytkować w dalszych częściach niniejszej seryi.

wszakże wątpliwości, że pobożni kabycelowie gorąco się modlą o śniegi w górach, któreby przeszkodziły ruchom alfonstowskim i pozwoliły im nieco odetchnąć. Że karłom jest bardzo naciskano, to widoczne, ale że się bronić długo jeszcze może i to przynajmniej trzeba, chociaż w obec ciągłych porażek i systematycznego posuwania się alfonstowskich, żołnierze karlistowskie bardzo są upadli na duchu. Za to pretendent deklaruje do znużenia. — Proklamacje jego budzą dziś tylko śmiech politywanów i litość dla tej garstki obłąkanych, co dają się pochwylić na lep obietnic lub perwana furii ambicji, przyczynia się do przedłużenia zbrodniczej walki, której nie zdołają wytłumaczyć żadne paradoksy, zasadach, wiarach i inne tym podobne frazesy, na które wysilają się ordonownicy sprawy karlistowskiej. Zaciętość jednak stronników tego pretendenta jest tak wielką, że wojska rządowe hiszpańskie mają jeszcze przed sobą ciężką robotę i wątpić należy, aby jej w roku bieżącym poddały.

SERBIA.

* **Białogrod, 30 września.** O położeniu w Serbii rozpisuje się następnie półrządowa wiedeńska Pol. Cor.: „Wielkie bardzo wzburzenie panuje tu ciągle i pod jego naciskiem rząd robi nie jedno, byle tylko złożyć ofiarę Molechowi, przezwany „głosem ludu.“ Przedewszystkiem wyszukują dla podjęcia agitacji zastrzeżenie przez patrol turecki dwóch oficerów serbskich, Dimicza i Bajalowicza. Tu opowiada Pol. Cor. znane nam z wczorajszego referatu okoliczności, wśród których dwaj ci oficerowie utracili życie, i przychodzi do wniosku, że w tym specjalnym wypadku wina spoczywa po stronie oficerów a nie patrolu tureckiego, który działał wedle ogólnie obowiązującej w takich razach instrukcji wojennej. Zresztą trzeba przynajmniej rzeczą — pisze dalej ten organ — że robi co tylko w jego mocy, by ludzimi dopominając się wypowiedzenia wojny, dać przedmak ideału, do którego wychybiają. Mimo jednakże całej grozy i pospiechu, z jakim czynią przygotowania do zbrojnego wystąpienia, mało jest widoków, by Serbia weszła wojnę.

Z Wiednia zaś piszą do augsburskiej Allg. Ztg.: „Wiadomości, jakie tutaj odbierają z Białogrodu, są wielce groźne i niepokojące. Krok stanu kupieckiego w Białogrodzie, który ogłosił się za niewypłacalny i zażądał od rządu moratorium, niemniej zapewnienie, że moratorium to zostanie im udzielone, należy do rzeczy nadzwyczajnych i każe oczekiwać wypadków nie obliczonych doniosłości, na coś podobnego bowiem zezwalała rządy jeno w wypadkach wypowiedzenia wojny. Dla Austrii i Węgier moratorium to specjalne ma jeszcze znaczenie, gdyż tak Wiedeń jak i Pestz w ścisłych z Serbią zostają stosunkach, a światowi naszemu handlowemu grozi skutkiem tego ogromna klęska. Zdaje się, że wyprężona na południu struna w końcu pęknie, i dla tego dobrzeby było oświadczyć się ewentualności, którą stan kupiecki w Białogrodzie uważa za nieuniknioną.“

Wedle zaś korespondenta białogrodzkiego do tego samego dziennika, znajduje się Serbia obecnie na stopie na polu wojennej. Rozkazem ministerjalnym zabroniono tym, co obowiązani są do służby wojskowej, wydawać się z domów, i polecono im, by byli każdej chwili gotowi do wymarszu. Tym sposobem ekonomiczowano, że tak powiemy, w całym kraju najmniej 140 do 160 tysięcy wojska. Wymarsz ma nastąpić za dni pięć (korespondencja ta nosi datę 26 września.) Cała siła zbrojna podzielona została na 21 brygad i 10 dywizji. Z tych 4 dywizje rozłożono na granicy użyczyć a 6 na aleksandrijskiej, nad rzeką zaś graniczną Driną stanie 12 tysięcy ochotników z dzielnych na czele komendantem i czterema bateriami. W tej chwili niewzruszają panuje ruch dyplomatyczny między rządem książęcym a wielkimi gabinetami. Podczas gdy Porta obwinia Serbię o podżeganie Bośniaków, gotową jest Serbia złożyć na to dowody, że Turcy naruszyli kilkakrotnie granicę serbską a Serbia zmuszona jest skutkiem gromadzenia na jej granicach ogromnych sił zbrojnych tureckich, zbroić się i trzymać kraj cały na stopie wojennej. Turcy nie chcą usunąć się z zajmowanych na granicy pozycji — co sama przyznaje, Serbia zaś nie może na to wszystko z załozonemi patrzeć rękoma, tak przeto wojna może wykłuć się przez noc, co tym więcej jest prawdopodobnem, że dowódcy tureccy wyzywają mają minę i oczywistą szukają zaczepki.

Ten sam korespondent zapewnia, że Czarnogóra w razie wymarszu wojsk serbskich wyruszy w dwa-nastę godzin do boju, do którego wystawi 10 do 12 tysięcy wojska.

Do Deut. Ztg. pisze specjalny korespondent z Białogrodu pod dnem 25 b. m.: Potwierdza się wiadomość, że istnieje rzeczywiste tajne dokumenty składowe serbskiej a w nim chodzi głównie o trzy punkta: 1) Upoważniono rząd serbski do pożyczki 3 milionów dukatów na pokrycie budżetu wojennego. 2) Zgromadzenie domaga się od rządu, by nie odmawiał patriotycznego poparcia powstaniu w Bośni i Hercegowinie a w razie gdyby poparcie to doprowadziło do akcji, by 3) rozwiązać Zgromadzenie i powołać bezwzględnie nieustający wydział złożony z dziewięciu członków. Wydziałowi temu przypadłaby rola kierowania w porozumieniu z rządem walką przeciw Turcy; członkowie tego wydziału już wybrani. Z Zemplina zaś telegrafują pod dnem 28 września do dzienników wiedeńskich: W kołach Skupczyny wielkie panuje niezadowolenie z powodu postępowania Risticza. Ten przybiecał jednym tchem wojnę i pokój i rad był wiodącemu oszukać wszystkie stronnictwa; 30 blisko deputowanych znużyło się tego rodzaju polityką, skutkiem czego zamierzają złożyć swe mandaty. Słychać, że w takim razie Skupczyna zostałaby rozwiązana a gabinet zmuszonemu byłoby podać się do dymisji.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 1 października. Republikańscy chcący wywołać powstanie w Andaluzji, rozproszyli się z braku poparcia. Karliści cofnęli się do Tolozy.

Wrocław, 1 października. Wedle Schlesische Presse 23 duchownych katolickich dycezyi wrocławskiej poddało się ustawom majowym. Duchowieństwo wrocławskiej dycezyi otrzymało promemoria przypisywane ks. biskupowi Foersterowi, mające na celu utworzenie osobnego funduszu dla wspomagania księży za-

grożonych prawem o zawieszeniu subwencji państwowych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 1 października.

* Na stypendyum śp. dr. Karola Libelta złożone marek 2567 ten. 6 fr. 160 i gułd. 17 doręczyłszy dziś skarbnikowi Komitetu Libeltowego p. Antoniemu Krzyżanowskiemu.

* Z tutejszego więzienia sądowego prowadzonego dzisiejszego rana, na dworzec centralny 10 więźniów by ich koleją przewieźć do domu karnego w Rawiczu. Przy budzie selskiej za Berlińską bramą uciekło z nich dwóch, Bogdaszewski i Piechocki, z których pierwszy na dziesięć a drugi na pięć lat więzienia w domu karnym za udział w kradzieży u Sula był skazany.

* Teatr. Obrazek dramatyczny „Dzień św. Zofii“ przez Juliusza Guillemeta, odegrany, jeśli nie mylny, pierwszy raz na naszej scenie w dniu wczorajszym, jest sztuką popisową, napisaną dla jednego tylko artysty. Sztuka więc taka nie może mieć wielkiej wartości, nie ma jej też „Dzień św. Zofii“, chyba że w tym obrazku dramatycznym ponownie daną nam była sposobność podziwiania talentu pana Rychara, który jak w innych rolach tak i wczoraj znakomitym był w roli popisowej Spickarta. Spickart, kompozytor, potrafił 17-letnią, jedyną córkę, kochaną swoją Zofią. Bolesć, w jaką wprawiła go ta śmierć, odebrała mu zmysły, ale łaskawa Opatrzność w obłąkaniu kazała mu tylko sądzić, że jego Zofia wyjechała i że wróci w dniu swych imienin. Nadszedł ten dzień; rozpamiętany nadzieją zbawienia tymczasem swój córkę powrócił Spickart przyprowadził zabytkiem dla niej przybycie, znowi kwiaty, wieńcy bukietami jej obraz i czeka tylko chwili, w której odegrać będzie mógł skomponowany dla niej utwór muzyczny. Zoną tymczasem jego (pani Nawarska) i Maurycy Graff (pan Luayan), narzeczony zmarłej Zofii, w łzach toną w dniu tym świętecznym i drżą z obawy nad niesześciwem położeniem Spickarta. Wtem zjawia się siostrzenica jego, Matylda (panna Mirecka), opuszczona przez rodzinę sierotą. Tak jest podobna do zmarłej Zofii, że nawet pani Spickart i Graff nie wierzą w pierwszą chwilę w śmierć córki i narzeczony — co dopiero ojciec, który był tylko jej wspomnieniem i któremu utrata córki odebrała zmysły! Następuje scena niema, niemniej przeto dramatyczna; pani Spickart i Graff nie śmia odwrócić tajemnicy, bo toby o śmierć przypisało obłąkanego ojca, Matylda zaś ledwie się domyśla, o co chodzi, Spickart zaczyna już sam niedowierzając, że to jego córka.

Aż wreszcie wyznawia Matylda słowa, znane dotychczas tylko Zofii i jej ojcu, rzuciła się stryjowi w objęcia, który nie wątpiąc już, że to jego córka, która w dzień św. Zofii ojciec chciał sprawić niespodziankę, odzyskać zmysły. Matylda pozostaje w domu rodzicielskim i idzie za Luoyana, który z przywiązania i poświęcenia dla ojca podaje się swemu losowi. Gra pana Rychara, jakśmy tu już powiedzieli, był wyjątkowo wyborny. Na pochwałę zasługują też pani Nawarska, panna Mirecka i pan Luayan. Mianowicie dobrą była Matylda w ostatniej scenie, pan Luayan natomiast głosił trochę i wyraźniej mógłby mówić.

Lekcja astronomii „Przebiegi Wenus“ jest farsą francuską, bez żadnej myśli i bez żadnej tendencji, może rozweselać Francuzów, dla których pp. Meilha i Hal w skopiewać chcieli tytuł profesora nudnego, pedanta, dla nas natomiast wcale nie zabawną mimo strasznej gry pp. Nawarskiej i Nowakowskiej.

Wieny niestety, że repertuar nasz polski nie starczy na wszystkie wieczory i na bardzo długo, ale czyż więcej zajmujących jednoaktowych komedii a nawet i fars nie przedstawia literatura dramatyczna francuska i niemiecka?

Do uprzyjemnienia wczorajszego wieczoru, może zbyt krótkiego, przyczyniła się oprócz pana Rychara bez zaprzeczenia także wiele śpiewaczka panna Teresa Brzeohffa.

O ile sądzić możemy z pierwszego występu, dobry to bardzo nabytek. Contre-Alt czysty i nie brak już pewnej rutyny. Wpływ może czuć się żyłobyśmy sobie w „Il Sospiro“, natomiast powiada jej się zupełnie „Zalotna“ Chopin, za co to uczucie obypało ją oklaskami. Na żądanie powtórnie zaśpiewała panna Brzeohffa mazurka Chopina.

* Ślub. W dniu wczorajszym pobogosławiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy p. Wincentym Urbanakiem, kupcem z Warszawy, a panną Maryą Bogdaną, córką tutejszego obywatela. — W tymże dniu obchodził p. Zeyland, powszechnie znany obywatel naszego miasta, i małżonka jego srebrne wesela.

* Krol. regencja tutejsza zniósła areszt, jakim swego czasu obłożono majątek ruchomy tutejszego klasztoru OO. Reformatorów.

* Doniesienia policyjne. Znalezione 3 klucze i pieczęć, stara portmonetka z czarnej skóry z 37 fenigami.

* W sprawie projektowanej nowej bramy w wachlarz forteczny pomiędzy Berlińską bramą a willecką odebrała tutejsza Izba handlowa wiadomości od ministra wojny, wedle którego ani zarząd kolejowy, ani gmina miasta Poznania nie są obowiązane do poniesienia kosztów tej bramy, że zatem nie nie pozostało innego, jak na mocy artykułu V prawa Rzeszy z 30 maja 1873 kosztu te nałożyć na Rzeszę niemiecką. Na to jednak zaprzeczają nie zgodził się ks. kanclerz; odmówił on bowiem przyjęcia kosztów nowej bramy na fundusz Rzeszy, tak że czekać będzie trzeba, dopóki się rozstrząśnie interesowane w tym strony nie porozumieją co do dobrowolnego pokrycia owych kosztów. Ponieważ zaś położenie finansowe miasta i obywateli stron w budowie nowej bramy interesowanych nie jest tego rodzaju, aby liczyć można na dobrowolne zebranie potrzebnego funduszu, przeto nie pozostaje nic innego, jak nowe do rządu podawać wnioski.

* W dniu wczorajszym zlecono z polecenia urzędu kanclerskiego we wszystkich Kasaach publicznych znajdować się w nich w zapasie talary i dwutalarków dla przekonania się ile jeszcze sztuk tych monet znajduje się w obiegu publicznym. Także samo polecenie odebrały wszystkie banki prywatne i domy wekslowe z prośbą, aby o rezultacie obliczenia wiadomości wskazywać im władze. Obliczenie to jest w związku z zamierzonym wprowadzeniem waluty złotej.

* Ks. Chrusztowicz, małysonarz przy kościele św. Wojciecha, stawał niedawno przed sędzią śledczym za mowę pogrzebową mianą w lipcu w Zaniemięży; dziś dowiadujemy się, że mu w tej sprawie wyznaczono termin w sądzie w Środzie na dzień 23 października.

* W Strzelcach nad Jeziorem Trlag wydarzyło się świeżo jedno z owych licznych nieszczęść jakie rokrocznie przy maszynach gospodarczych zachodzą. Młockarza, porwawszy człowieka, pogrochotała mu kości. Rękę jedną trzeba było zaraz odciąć, jak wypadnie z resztą, czas dopiero okaże. — Władza powinna rozporządzić, aby młockarze zawsze ściśle objano deskami.

* Gazeta Toruńska odebrała wiadomość, że sekretarz powiatowy Meisternicht z Nowego Miasta zamknął na rozkaz władzy wyższej klasztor łokawski w minioną sobotę dnia 27 zm.

* Do gimnazjum toruńskiego uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 649 uczniów. Obecnie ma ono 570 uczniów, z których 134 odpowiada klasie realnej, a 93 klase przygotowawczej. Co do wyznania jest 52 katolików, 398 ewangelików i 190 żydów. Jutro jest w zakładzie tym publiczny popis, uroczysta odprawa abiturientów i początek ferij święto-michalskich.

* Kolej wschodnia. Według ogłoszonego rozkładu jazdy na kolej Wschodnią, ruch na dworcu toruńskim tak się od 15 października rozkłada. Przychodzą do Torunia pociągi: z Berlina przez Bydgoszcz, z ośm. się łączy i Torw-Gdańsk, pospieszny o 7.10 rano; osobowy o 12.10 w południe; osobowy o 7.50 wieczorem.

Z Aleksandrowa i Warszawy: pospieszny 3.15 po południu; pospieszny o 9.33 wieczorem.

Z Wstrusicy: osobowy 8.49 po południu; pospieszny 10.20 wieczorem; osobowy 7.27 rano.

Odechodzą do Aleksandrowa — Warszawy: pospieszny o 7.25 rano; mijający o 12.25 w południe. — Kolej górnośląska nie ogłosiła dotąd swego planu jazdy między Toruniem a Poznaniem.

* Ks. biskup chełmiński wezwany był przez sąd powiatowy w Starogardzie na termin w dniu 17 b. m. Ponieważ ks. biskup na ów termin nie stanął, przeto przybył w przeszłą środę 22 b. m. do pałacu biskupiego dyrektor starogardzkiego sądu, p. Worzeński, ażeby księdza biskupa, jak się dowiadujemy, przesłuchać co do ustalenia kary Łuszewskiego w Płunicy. Prawdopodobnie założył ksiądz biskup protest przeciw kompetencji świeckiego sądu w tej sprawie. Gaz. Tor.

* Co do ustawy o zarządzie majątku kościelnego wysłał ks. biskup chełmiński podanie do naczelników prezesów prowincji pruskiej, pomorskiej i poznańskiej, ażeby wystarali się u ministra o przewidziane ustawą przedłożenie terminu zawiadywania majątkiem kościelnym przez nowy zarząd z 1 stycznia 1876 r.

* Z powiatu człuchowskiego dochodzą nas, jak pisze Gazeta Toruńska, wiadomości, że jedni tam po wsiach i miasteczku redaktor nowo-założonej w Nowym Szececinie

Norddeutsche Presse, ażeby werbować dla swego pisma abonentów. W kilku wioskach założono nawet w tymże celu agenty.

* Dla cierpiących na migrenę, których liczba niestety prawie ciągle rośnie w naszej generacji, podajemy następujący artykuł dr. Wallona, ogłoszony w dzienniku La Science pour tous, w nadziei, że zawarte w nim uwagi i rady w zastosowaniu może istotnie okazać się skutecznymi u tych, którzy ulegają owym uporczywym chorobom. Dr. Wallon pisze: „Mimo mały chorób tak częstych a labo niezbyt niebezpiecznych tak jednak męczących jak migrena. Niszczą ona najzdrowszą organizację, czyni chorego niezdolnym do żadnej roboty, do żadnego zajęcia, a gdy przechodzi w stan chroniczny, co bardzo często się zdarza, położenie chorego staje się rzeczywiście godnym politowania. Sprawy cierpienia tak wielkie, że trzeba ich doświadczyć, aby mieć o nich pojęcie; zdaje się, że głowa chce pęknąć, całe ciało wstrząsnęte i często bywają wonity powiększające jeszcze boleści. Jeśli pochodzenie migreny nie jest zupełnie znanem, widoczny jednakże jest rodzaj tej choroby. Wszystkie, a przynajmniej prawie wszystkie autorowie, zgadzają się na to, że migrena jest prawdziwą neuralgią, atakującą nerwy głowy. Jeżeli poprzestaniemy tylko na określeniu migreny, to nie dla tego, aby podzielić na nieszczęśliwych pacjentów dręczonych tą chorobą, nie jest to bowiem celem niniejszego artykułu. Na szczęście możemy poradzić im coś lepszego, kuracya, która najczęściej usnuwa dolegliwości w przeciagu kilku minut, dowodzącą przeto, że choroba ta jest prawdziwą neuralgią. Nie wiemy, czy to mowa o środkach używanych przeciwko migrenie, które nie mają racji bytu, przedko posły w zapomnienie. Leczenie tej choroby nie było należycie badane i racjonalnie omyslane. Przyjawszy w zasadzie, że migrena jest rzeczywistą neuralgią, należało sprawdzić, czy najrzeczniejsze z wiadomych środków przeciw neuralgii będą zbawienne przeciw migrenie; sprawdziliśmy te środki i próbą nam się udało. Wiedząc z praktyki, że terpentyna we wszystkich preparatach jest doskonałym środkiem przeciw neuralgii, gdziekolwiek się okazała, zastosowaliśmy i tu kuracya za pomocą terpentyny. Przyszło nam jednakże musnąć, że nie wszystkie rezultaty kuracyi były pomyślne (bo które zresztą lekarsko skutkuje zawsze pomyślnie!), niemniej jednak szczęśliwe rezultaty przeszły nasze oczekiwania. Najprzód powiemy, że ponieważ terpentyna nie może być używana pod postacią tynktury i syropu w skutek nieznosnego smaku, przeto dawaliśmy ją jako pigułki. Małeńkie okragłe perełki, galaretowe kapsuły, wielkości pigulek, zawierają po jednej przezroczystą powłoką otwartą do picia kropelki esencji. Wynaleziono przez Clerant'a, oddając, rzecz mówię, rzeczywistą przysługę chorzy, umożliwiając bez trudności polknięcie tak nieznacznej ilości leku. Z samego początku migreny należy żuć dwie lub trzy kapsułki esencji dra Clerant'a, polkując je przedko, jak pigułki, w łyżce wody, a migrena znika najczęściej w przeciągu 20-30 minut. Powtarzamy nawet, że środek ten nie jest nieomylnym, ale na dziesięć wypadków udaje się 7-8 razy. Wystarczy to, aby proponować i radzić próbę tym, którzy podlegają tej wyolenczej chorobie. Nie chcemy twierdzić, że zrobiliśmy wynalazek, ale ograniczamy się na przekonaniu, że wpadliśmy na szczęśliwą myśl, mogącą przynieść użytek wielu osobom cierpiącym.“

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 2 października Aniołów Stróżów, w kalendarzu słowiańskim Stanimira.

Wahód słońca o godzinie 6 minut 4, zachód o godzinie 5 minut 31.

Dnia 2 października 1413 sejm w Horudzie utwierdza zjednoczenie Litwy z Koroną. — 1515 śmierć Barbary, pierwszej żony Zygmunta I. — 1587 przybycie Zygmunta III do Gdańska.

* Z prowincji, 30 września. W pierwszych dniach października ważne będą się rozstrzygały w Poznaniu kwestye, bardzo blisko obciążające naszych nauczycieli elementarnych; mam na myśli wale zebrania kasy pogrzebowej Stowarzyszenia nauczycieli W. Ks. Poznańskiego i kasy pogrzebowej Stowarzyszenia. Przykro mi tu zanawozić, że nauczyciele nasi z pewną obojętnością traktują całą tę sprawę; już na prowincyi, wybierając delegatów, czynią to bez głębszego zastanowienia, oddając głos na osoby, które potem w Poznaniu głoszą wbrew życzeniom i woli mocodawców. Ciekła to nierozwaga i trzeba by wreszcie, aby nauczyciele wiedzieli nie dotychczas ogólniejsze okazali w tym punkcie. Stawiają wreszcie nauczyciele albo ich zastępcy w Poznaniu. I jak też tutaj sobie postępują?

Tak samo jak zawsze na prowincyi; właśnie wtenczas, kiedy się rozstrzyga najwazniejsze punkta porządku dziennego; nasi panowie nauczyciele wychodzą na śniadania albo za interesami, zapominając o tym, że kto się podjął zlecenia, powinien je sumiennie wypełnić, a zwłaszcza w sprawie finansowej, tak blisko dotykającej ich samych i ich kolegów mocodawców.

Widzieliśmy też obojętność na ostatnich zebraniach i dla tego występujemy dziś przeciw niej publicznie.

Ważne są obrady tegoż rodzaju, kto wie nie ma czasu, kto się lubi bawić, komu nie chodzi o los rodziny swojej i kolegów, ten niech nie przyjdzie obowiązkiem i niech je zleje na godziniejszego od siebie.

Powiedziałem i żyję sobie szczerze, aby głos mój koleżeński nie padł na opokę.

* Opalenica, 29 września. Dnia dzisiejszego odbyły się tu wybory dozorcy kościelnego i reprezentacji gminy. Przewodniczącym był mianowany przez p. Massanbacha p. Jan Witajewski i za jego też staraniem odbyły się wybory bez zakłócenia porządku — i wybrano osoby posiadające ogólne zaufanie.

Rezultat wyborów jest następujący: dozor kościelny — 5 obywateli z miasta a 3 z okolicy, reprezentacja gminy — 10 z miasta a 14 z wsi. Tak dozor kościelny jak i reprezentacja wybrały zaraz z pomiędzy siebie przewodniczącego i zastępcę.

Z pism polskich mamy: Dziennika 5 egzemplarzy, Kuriera 4 egz., Oregondina 4 egz., Przyjaciela 18 egz., Pielgrzyma 2 egz., Katolika 2 egz. i Niedzieli 2 egz.

Na nasze miasteczko, liczące około 1700 mieszkańców, jest to dosyć poważna liczba pism polskich, choć przekonany jestem, że z przyszłym kwartałem liczba ta się powiększy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Związku wyszedł z druku nr. 39 i zawiera: XVI Walne zgromadzenie niemieckiego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Monachium. — Korespondencja. — Ruch stowarzyszeń. — O spółkach gospodarczych w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich. — Kursa giełdowe.

* Protokół z XXXIX. posiedzenia komisji ortograficznej poznańskiej.

Dzielo się w Poznaniu, dnia 13 sierpnia 1874 r. Obecni: Profesor dr. Jerzykowski, ksiądz dr. Wartenberg, dr. Kaź. Sulo, prof. dr. Kolanowski, ks. le. Chotkowski i dr. Rzepecki. Dr. Libelta wstrzymała chorobę. Przewodniczącym wybrano dr. Kaź. Sulo.

Przed porządkiem dziennym a po przyjęciu i podpisaniu przesyłanego protokołu dodaje prof. dr. Jerzykowski jeszcze 4ty argument na poparcie § 12owego wniosku i to następujący:

Jeżeli pochodni chłonejskiej, ardejskiej, nieojskiej mają w sobie jotę, wigo i w pierwotniku mogą mieć jotę, czyli że wyrazy pierwotne należy pisać Cheroneja, Ardeja, Nieojsa.

Na to dr. Rzepecki odpowiada, że przymiotnik gotajski zawiera także w sobie jotę, a jednak pierwotnik Gota joty nie zawiera.

Ks. dr. Wartenberg przed porządkiem dziennym także oświadcza, że w wydanej przed czasami Półnińskiego biblii luterskiej, drukowanej zwabach, spotykamy pismowia potwierdzającą zapamiętanie prof. dra Jerzykowskiego, t. j. wyrazy jak Chloja, Chlojiti itp.

Teraz przechodzą zebrani do 13 punktu wniosku profesora Jerzykowskiego, który brzmi jak niżej:

Ns podobie wyrazów polskich zja-dam, zje-dnoczyć, zdjąć, djabel, wjadzy i rzeki litewskiej Wilja, należy pisać wyrazy endziomskie A-zja, fu-zja, poe-zja, Me-dja, traje-dja, Fi-djasa, Li-wja, Li-wjusz, Mojd-a-wja, re-wja, Ga-lja, li-lja, bata-lja, poezy-ljon, El-jasz, a przed analogia także Ara-bja, Zeno-bja itd.

Tylko na początku wyrazów wswajung się przed i samogłoski y lub i dla ułatwienia wymowy, np. Dyjon, Syjon, Syjam (Syjamjescy bierac), Dyjana, Bijon, Lijon, fijolet, Pijar, bijograt, Hijeron, Nijoba, zamiast Dion itd.

Prof. dr. Jerzykowski prosi zebranych, żeby mogli jeszcze raz przypomnieć powody, dla których ten wniosek powstał, i czyta w tym celu memorandum, zawierające streszczenie jego argumentów. Czytanie to zajęło prawie całe posiedzenie i składa się do akt.

W niem starze się prof. Jerzykowski wykaże, że pismownia polecana w tej mierze przez ks. Malinowskiego oparta jest po większej części na wyjątkach (dziwielniach), na trzech mylnych przypuszczeniach, a wreszcie na niekonsekwencyach, tudzież na

podsuwanu pisarzem Zygmontowskim sposobu czytania, który prof. Jerzykowski uważa za niepewny. Ostatecznie poleca przyjęcie jego powyższego wniosku.

W otwartym nad tym przedmiotem dyskusji zabiera głos krótki tylko ks. dr. Wartenberg, pół w myśl, pół przeciw wnioskowi, a przy głosowaniu oświadcza się za wnioskiem tylko sam prof. dr. Jerzykowski.

Ks. dr. Wartenberg nie jest zasadniczo przeciw pismowni przez profesora Jerzykowskiego poleconej, nawet jak w pewnych razach przyjmuje, lecz za całym wnioskiem oświadczyć się nie może.

Następnie stawili odrębne w tej mierze wnioski inni członkowie, a mianowicie:

Dr. Kaź. Sulo tak:

Do niezmiennych tematów cudzoziemskich dodaje się końcówkę polską bez wtrącenia joty.

Dr. Rzepecki:

I. Wyrazy obce, pochodzące od zakończonych w łacinie na ia lub io, np. Asia, Dania, historia, mania, India, religio — albo od nowoczesnych, głównie włoskich i francuskich, n. p. bateria, kawaleria itp. wolno pisać w końcówce:

1. tym, co ich nie uważają za spolszczone, tylko przez dwie samogłoski ia, z tem jednakże zastrzeżeniem, że końcówki sia, zia, nia, ria nie tworzą jednej zgłoski, lecz dwie, si-a, zia-itd. z hiatem;

2. ci, którzy je uważają za wyrazy spolszczone, pisząc je powinni na wzór starosłowiańskich iadja, skranja i polskich szja, zmja zupełnie z polską, na początku, w środku i w końcówce, a więc przez jya lub ija, stosownie do poprzedzającej spółgłoski, np. Medja, Azja, Francyja, historia, poezyja i znów religia, biblia, Dania, Anglija itd.

II. Gdybyśmy przyjęli poprawne aheado ks. Malinowskiego, moglibyśmy je wszystkie pisać przez ija.

III. Pismownia przez a) ya, Francya, historia lub przez b) ja (samo, bez i), jak Franoja, Azja, historia lub biedna, bo nie zgadza się ani z fonetyką ani z etymologią języka polskiego.

Dr. A. Jerzykowski.

Dr. Rzepecki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Niemolewski z Dziernicy, bracia Nowacy z Sukowa, Zółtowski z rodz. z Czarna, Ogrodowicz z Jabłowa, Kozuchowski z Brudzyńa, Kobylinski z Kijewa, Dęby z Zabikowa, Radziński Królsta Pol. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ekenberger i Plehn z Berlina, Grünwald z Kolonii, Mühlen z Holandii, Herman z żoną z Wschodnich Prus.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda bydgoska, 30 września.
Pazencia: stara 185-207, nowa 173-193 m.
Zyto stare —, nowe 141-149 m.
Jęczmień: stary 145-150, nowy 146-156 m.
Owies: stary 165-175, nowy 158-168 m.
Rzepak zimowy 257-261 m. Rzepak 254-264 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 4750 m. per 100 litrów a 100 %

Giełda berlińska, 30 września.
Pazencia: per 1000 kilo w miejscu — marek wedle gat. żąd.: biała polska —, psra polska —, mar. z kolei pl. na wrzesień 200½, wrzesień-październik —, październik-listopad 200½, listopad-grudzień 204½-205, kwiecień-maj 214½-215 m. pl.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 141-165 marek wedle gatunku żądano: — rosyjskie —, marek z kolei i franco z dworca, nowe rosyjskie —, marek z kolei, krajowe —, m. franco z dworca plac, na wrzesień —, wrzesień-październik —, październik-listopad 146½, listopad-grudzień 149½-149, — na wiosnę 155½-156 marek pl.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu — marek

Owies per 1000 kilo w miejscu —, marek wedle gatunku żądano, — nowy czeski 166-176, rosyjski 155-175, pomorski i meklenburski 166-176, wachodni i zachodni-pruski 155-171 m. z dworca plac, na wrzesień i wrzesień-październik 170½, październik-listopad 168, listopad-grudzień —, na wiosnę 169½ marek plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 186-233 m., na paszę 175-185 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo —, — marek.
Rzepak per 1000 kilo —, — marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu —, marek bez bezczki — z bezczką plac, na wrzesień i wrzesień-październik 60,70, październik-listopad 60,5-61 marek pl.

Olej liny per 100 kilo w miejscu —, marek pl.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 25 marek pl.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez bezczki 43,9 m. p., na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 49,3, listopad-grudzień 49,7-50, —, kwiecień-maj 52,1-52 —, marek plac.

* Berlin, 30 września. Młaka pszeniana nr. 0 28-26,75, nr. 0 1 26,25-25,25; rzana nr. 0 23,50-23, —, nr. 0 1 21,50-19,50 marek.

Giełda wrocławska,



Dnia 29 p. m. zasnęła w Panu, opatrzona śś. sakramentami, po krótkim cierpieniu w domu swęj córki w Dzierżnicy śp.

Emila z Ożegalskich Sokolnicka Chłapowska.

primo voto

Eksportacya zwłok odbędzie się z Dzierżnicy w sobotę 2 października o godzinie 6 wieczorem, nabożeństwo żałobne i spuszczenie ciała do grobu rodzinnego w Sońnicy w poniedziałek 4 b. m. o godz. 10 rano. (5107)

Obwieszczenie.

Podpisana komisja wylosowała dnia dzisiejszego następujące obligacje powiatu średzkiego:

III emisja.

Pożyczka w ilości 250,000 tal. celem nabycia akcji kolei poznańsko-kluczborskiej. (5113)

1. lit. B po 500 tal. Nr. 5 i 10.

2. lit. C po 100 tal. Nr. 37 i 52.

Powyższe obligacje powiatowe w stanie kursowym wraz z kuponami do takowych należącymi Nr. 8 ser. I dnia 1 kwietnia 1876 roku w powiatowej kasie komunalnej w Środzie za wypłaconiem wartości nominalnej oddane być powinny.

Środa, dnia 22 września 1875 r.

Powiatowa komisja stanów co do budowy kolei żelaznych i pożyczek powiatu średzkiego.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w Krzesinkach pod Nr. 7 położona, do Ignacego i Franciszki małżonków Aniołów należąca, która z objętością 16 hektarów 27 arów 40 lasów kwadratowych opłacony podatków gruntowego ułosa, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 170 Mr. 4 fn. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi substancji koniecznej w

wtorek d. 2 listopada rb.

przed południem o godzinie 10-tęj w lokalu król. sądu powiatowego w Poznaniu w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 14 lipca 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia substancyjny.

podp. Keyl.

Na powtórne zebranie

parafian kościoła śgo

Wojciecha w miejscu.

w niedzielę dnia 3 października

o godz. 3ej po południu na sali

hotelu Saskiego przy Wrocławskiej ul. odbyć się mające, skutkiem nowego postanowienia

urzędowego w celu przedwyboru

już nie 10ciu ale 6ciu tylko członków

dorożu kościelnego i nie

30stu ale 18stu członków reprezentacji gminy zaprasza uniżenie

A. Krzyżanowski.

Na dniu 5go października r. b.

odbył się kółko właścicielskie

w Krotoszynie o godz. 10 w ho-

telu p. Kuschke. Po tem posied-

zeniu zda poseł ksiądz dr. J. a-
dżewski sprawę z czynności

poselskiej w sejmie pruskim. O go-

dzinie zaś 12½ odbył się ze-

branie celem przystąpienia do

Towarzystwa oświaty ludowej.

W dniu 11 października odbył się

znowo o godzinie 10-tęj w Ko-

źminie na sali p. Kowalewskiego

kółko właścicielskie; a o godzinie

11-tęj nastąpi sprawozdanie posła

naszego do parlamentu niemiec-

kiego, księdza dziekana Kegla

z Krotoszyna. (5110)

Obwieszczenie.

Jego cesarsko-królewska Mość raczył właściciela dóbr rycerskich pana Kurnatowskiego z Pożarowa mianować zastępcą marszałka sejmowego dla zbierającego się w dniu 3 października rb. sejmowi prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Niejsem podaję to do publicznej wiadomości. (5116)

Poznań, 30 września 1875.

Komisarz sejmowy
Guenther.

Bekanntmachung.

Des Kaisers und Königs Majestät haben geruht, den Rittergutsbesitzer Herrn von Kurnatowski auf Pomianow zastępcą marszałka sejmowego zum Stellvertreter des Landtagsmarschalls für den am 3 Oktober d. J. zusammentretenden Provinzial-Landtag des Grossherzogthums Posen zu ernennen. Dies bringe ich hiermit zur öffentlichen Kenntniss.

Posen, den 30 September 1875.

Der Landtagskommissarius
Guenther.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym przenieśliśmy nasz

HANDEL

wina i cygar oraz restauracyą z Wilhelmskiej ulicy na Berlińską ul. Nr. 31 do przedniej kamienicy Teatru polskiego.

L. Kurnatowski i Spółka.

Poznań, 1 października 1875.

(5121)

3,800,000 talarów

są na dobra tylko i na I miejsce dla dostojnych państw i właścicieli wielkich posiadłości, w całości lub też częściowo jednakże nie niżej ¼ miliona do wypożyczenia a ołerty przyjmuje sub A. A. O. # 3151 ekspedycyja anonsów Rudolfa Mosse w Zgorzelicach (Görlitz). (4980)

Weil'a młockarnie

Maurycego Weiljun. Maurycego Weiljun. Frankfurt n.M. Wiedeń.

Magazyn agronomiczny. Franzensbrückenstrasse Nr. 13.

Agenci pożądan. (1232)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mierzliwie do zdrowia, dzieci wiatych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOCI, CIĘPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PĘCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZŁOŻACH, SKORBUCIE, W PRYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLA-DOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULTA, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można w POZNANIU w aptece P. Doktora Mankiewicza.

Stosownie do uchwały Rady Nadzorczej wzywamy niniejszym pp. akcyonariuszy, którzy dotąd czwartęj i ostatniej raty na akcyje nasze nie wpłacili, ażeby takową w ilości 50 tal. od akcyi do dnia 1 listopada rb. do kasy Banku naszego wnieśli z dołączeniem odnośnych kwitów tymczasowych na dawniejsze wpłaty, pod uniknięciem skutków w § 8 statutów objętych.

Poznań, dnia 1 października 1875.

Bank rolniczo - przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

(5123)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 30 września.				Poznań, 29 września.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4	104.40 p.		Poln. listy zastawne	4	99.90 p.	
dito dito	4	97.25 p.		Ameryk. pożycz. 1872	3	98.10 p.	
Oblig. dług. państwa	3	91.40 p.		Ameryk. pożycz. 1885	3	94.50 p.	
Prem. poz. państwa 1855	3	128. p.		Ameryk. pożycz. nowa	5	99.20 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	83. p.		Renta tranżuza	5	102.50 p.	
dito	4	93.25 p.		Rumuńska pożyczka	8	104.60 p.	
dito	4	93. p.		Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
List zast. pozn. (nowe)	4	93. p.		Napoleonsdory	1	16.14 p.	
dito do szląskie	3	— z.		Imperyaly	1	16.62 p.	
dito lit. A.	4	— p.		Dolary	1	— p.	
dito nowe	4	— p.		Austriack. noty bank.	180.20 p.		
Zachodnio-pruskie	3	83.50 p.		Rosyjskie noty bank.	272.30 p.		
dito	4	92.75 p.		Francuskie noty bank.	80.70 z.		
dito II serya	5	106.40 p.		Dyskonto wekslowe	6		
dito nowe	4	93.50 p.		dito lombardowe	7		
dito ditto	4	100.40 p.		Poznań, 29 września.			
Listy rent. poznańskie	4	95.25 p.		Listy rentowe i zastawne.			
dito pruskie	4	95.10 p.		Pozn. listy zastawne	3	98.50	
dito do szląskie	4	95. p.		Nowe listy zastawne	4	98.70	
Akcyje bankowe.				Listy rentowe pozn.	4	95.50	
Wrocław. bank dyskon.	4	97.50 p.		Prowinc. obligacye	5	100.	
dito wekslowy	4	96.25 p.		Powiatowe obligacye	5	101.	
Niemiec. bank hyp. w	4	101.50 p.		Powiatowe obligacye	4	99.	
Meiningen.	4	101.50 p.		Obliagoye miejskie			
Akcyje przemysłowe.				dito	5	—	
Berliński kantor drzew.	4	76. p.		3złaskie listy zastawne	3	95.	
Stowarzysz. immol.	4	90.25 p.		3złaskie listy rent.	4	—	
Dortmund Union	5	14.75 p.		Akcyje bankowe.			
Huty Hoerder	5	59. z.		Wrocl. bank dyskon.	4	98.50	
dito Laura	5	84.75 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	72.	
dito Lauchhammer	5	29. p.		Meiningen bank kred.	4	—	
dito Marienhütte	5	54. p.		Niemiec. bank hipot. w	4	—	
dito Masener	4	32. z.		Meining.	4	—	
dito Redenhütte	5	6.50 p.		Wschod.-niem. bank	5	78.	
Berlin. Passage.	6	20. p.		Anstr. zakład kredyt.	5	140	
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.				Pozn. bank prowinc.	4	97.50	
Bergsko-marhijska	4	78.25 p.		3złaskie stowarz. bank.	4	91.	
Berlińsko-zgorzelicka	4	34.10 p.		Papiery pruskie.			
dito szczecińska	4	117. p.		Pruska poz. ukonsolid.	4	99.25	
Zagraniczne papiery.				dito	4	105.50	
Austr. renta srebr.	4	65.75 p.		Dobrowol. poz. państwa	4	100.	
dito papier.	4	62.80 p.		Prem. poz. państwa 1855	3	133.50	
dito losy z 1854.	4	111.50 p.		Oblig. dług. państwa	3	92.	
dito losy z 1858	fr.	367. p.		Zielone koleje			
dito losy z 1860	5	116.80-50-60 p.		Berl.-zgorz. ako. z.	4	88	
dito losy z 1864	fr.	304. p.		Bergsko-marhijsk. ako. z.	4	8150	
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	195.50 p.		Marhijsko-pozn. ako. z.	4	22.50	
dito ditto 1866	5	185.25 p.		Zagraniczne papiery.			
Rosyjsk. pols. obligacye	4	86.30 p.		Amer. poz. 1882	6	98.50	
skarbowe	4	— z.		dito 1885	6	72.	
Poln. listy zast. III em.	4	— z.		Włoska renta	6	—	
dito nowe	5	— p.		Kolej akcyje tytun.	6	—	

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Zielonogórskie winogrona do kuracy i jedzenia (przepis użycia bezpłatnie) w roku bieżącym tak wyborne jak rzadkie, 10 funtów brutto wraz z opakowaniem i portoryum 3 Marki 50 fenigów rozsyła za frankowaniem przesłaniem należności (4687)

Ludwik Stern

(Zielonogóra (Grünberg in Schlesien)

Moję szanowną klienteli donoszę uniżenie, że z Wronieckiej ulicy Nr. 18 przeprowadziłem się na Jezicką ulicę Nr. 11 (wchodząc z Koźiej ulicy). (5126)

Poznań, 1 października 1875.

Karol Plödel

kominiarz.

Watowane

Koldry

we wszystkich kolorach i wzorach poleca (3697)

fabryka bielizny

A. z Pawlowskich

Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Sirop du

FORGET

używa się z niezwykłym skutkiem przeciw kaszlowi, nerwowi, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom płucowym.

Zadawania i lekarzy i chorych. Wycech od kawy wystarcza. W Paryżu ulica wienne 36, w aptece Dra Chable; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza. (5127)

Papier

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

Do sprzedania

4 młode buhaje rasy

szwyciej, (5117)

120 podtuczonych owiec,

kilka koni zaprzęgowych i wierzchowych

w Glesnie pod Wyrzyskiem (Wirsitz).

Sprzedaj tryków

Negretti z owczarni zarodowej w Kuchwałach p. Chelmżą (Culmsee), stacya kolei Toruń, rozpoczyna się 1 października rb. (5077)

W. Garbary Nr. 6 III p. blisko gimnazjum jest przyzwolta stacya dla studentów zarazem fortepian, gdzielekcy w miejscu się udzielają. (5122)

W zakładzie rękodzielniczym dla kobiet w Bydgoszczy jest w skutek powiększenia pomieszczenia miejsce dla kilku (5115)

panienek

I i II klasy od 1 października rb.

Blizsz. szczegółów udzieli Helena Gościńska w Bydgoszczy, Fryderykowska ulica Nr. 12.

Gorzelnik

zdany, niezłoty, znajdzie natychmiast miejsce przy parowej gorzelnii w Skarzewie pod Książem. (5114)

Urzednik gospod.

Polak, doświadczony w swym zawodzie, dobrze zapoznany z rekomendacya, poszukuje odpowiedniej posady. Adres A. B. 180

Poznań post. rest. (4846)